

Ogary i gończaki

JESZCZE nie widziałem ogara w naturze, gdy już zauważyłem w naszej terminologii łowieckiej pewną sprzeczność. Nie wiedziałem, jak należy rozumieć pojęcia: ogar i gończy. Wydawałoby się, że aby to wyjaśnić wystarczy zajrzeć do encyklopedii. Zajrzałem więc do Małej Encyklopedii Powszechnej i oto, co wyczytałem:

„Ogar, gończy — rasa psów myśliwskich, goniących zwierzynę po tropie...”

„Gończy — ogar, charty.”

„Charty — rasa psów wysokich (65 cm), smukłych, b. rączych; trudne do tresury; używane jako psy gończe...”

W staropolskiej literaturze beletrystycznej można nieraz spotkać zestawienie „ogary gończe”. Podobne informacje otrzymywałem od myśliwych, którzy opowiadali mi, że przed wojną polowali z ogarami i gończymi.

To wszystko nie wydawało mi się logiczne. Jeśli ogar jest psem gończym, to nie można użyć takiego zestawienia słów. Byłoby to takie same zestawienie, jak jamniki i norowce albo ser i nabiał, bo jamnik jest norowcem, ser jest nabiałem, a ogar — gończym.

Skąd zatem taki chaos w naszej terminologii łowieckiej dotyczącej psów gończych, albo — jak kto woli — ogarów? Zrozumiałem to dopiero kiedy odkryłem „Poradnik dla myśliwych” (1839) Jana Szytlera. Są w nim opisane dwie rasy psów gończych: ogar i gończy — dwie polskie rasy psów gończych. Szytler nie używa słowa „polski”, ponieważ słowo to zostało skreślone przez cenzurę, a opis nie dostałby się do druku, gdyż było to w kilka lat po zdławieniu powstania listopadowego. Po dokonaniu tego odkrycia wiedziałem już, że gończy to polska rasa psa, tak jak i ogar. Natomiast psy gończe, to grupa psów: ogary, gończe polskie, gończe rosyjskie, gończe kurlandzkie, foxhoundy itd.

Utwierdziła mnie w tym przekonaniu literatura rosyjska. W encyklopedii Sabaniejewa z XVIII wieku wymienia się wśród kilkudziesięciu psów gończe polskie: polski gończy ciężki, polski gończy lekki, gończy polsko-angielski i ogar polski. Kynolog rosyjski Kiszeński (XIX w.) wymienia trzy odmiany gończych polskich: gończy polski ciężki, gończy polski średni i gończy polski lekki. W. I. Kazański

w „Gończaja i ochota s niej” (1964) podaje że w Rosji, w końcu XIX wieku rozróżniano 12 ras psów gończych, a wśród nich polskie gończe ciężkie, polskie gończe szybkie, polskie gończe zajęcze i gończe rosyjsko-polskie. Kazański jest zdania, że rasy te różniły się tylko umaszczeniem i mało istotnymi odchyleniami. Miały silną domieszkę gończych angielskich, a nawet psów legawych.

A zatem, pomimo że w naszym języku uwarło się i zakorzeniło wszystkie psy gończe nazywać ogarami, to jednak taka nomenklatura jest nie do przyjęcia, gdyż ogar oznacza tylko jedną rasę psa gończego. Prawdopodobnie polskiego gończego nazywano także gończakiem i taki termin wydaje się właściwy. Wprawdzie „Słownik języka polskiego” podaje, że gończak to gończy młody lub последнего gatunku, należy to jednak złożyć na karb nie dość gruntownej znajomości zagadnienia.

Jeśli natomiast chodzi o charty, to — według terminologii łowieckiej i kynologicznej — nie można ich w ogóle łączyć z psami gończymi, gdyż jest to zupełnie odrębna grupa, zarówno pod względem budowy ciała, jak psychiki i zastosowania w łowiectwie.

Psy gończe to grupa psów, która wyróżnia się odrębnym stylem pracy. Gonią one zwierzynę po świeżym tropie ze specyficznym głoszeniem, które zazwyczaj nazywa się ganiem, zresztą niesłusznie, gdyż nie każdy gon zasługuje na taką nazwę. Gonem nazywa się głośne gonienie zwierzyny po tropie, na którym psy *halają*, *brzechocą*, *łają* lub *grają*. (Halają znaczy — bełkocą. Brzechocą znaczy — gloszą nieladnie, niemelodyjnie; termin ten wywodzi się od słowa brzechun lub brzesznik, co oznaczało kundla lub mieszańca używanego do gonu. Łają znaczy — szczekają.) O graniu można mówić wtedy, gdy psy gloszą melodyjnie i harmonijnie. W tym celu dobiera się specjalnie psy o różnych barwach głosu (bas, baryton, tenor i kilka sopranów), różnej częstotliwości głoszenia itd.

Słownictwo gończarzy było w Polsce bardzo rozbudowane i do dziś przetrwało kilkadziesiąt wyrazów odnoszących się wyłącznie do psów gończych lub do polowania z nimi. Jeśli chodzi o styl pracy, psy gończe nazy-

wano: *gońca*, *wyprawca*, *kopytny*. Gońca goni wiatrem, wyprawca tropem lub wyprawą, a kopytny po śladzie.

Przyuczenie psów gończych do polowania nazywa się *wprawą*. Do polowania używa się jednego psa lub *sforę*, która składa się z dwóch psów. Dwa psy nazywa się także parą. Duża gromada psów to *złaja*. Grupa mieszana z innymi psami to także *złaja* lub *łaja*. Sforę prowadzi się na sforach (złączone obroże i jedna smycz). Psu młodemu dodaje się dla wprawy psa starego, czyli *przystawę*. Terminów tych pozostało w naszym słownictwie bardzo wiele i nie sposób je wszystkie wymienić.

Jan Ostroróg w „Myśliwstwie z ogary” pisze, że do polowania trzeba mieć 12–18 sfór, a że za sforę uważano dwa psy — potrzeba było 24–36 psów gończych. W łowach tego typu, organizowanych z wielką pompą, istotną rolę grała sceneria, ruch i „muzyka” (granie ogarów, sygnały rogów), natomiast rozkład ich był sprawą drugorzędną. Na co dzień polowano zwyczajnie, najczęściej z jedną sforą, dla zdobycia dziczyzny. Ogary napędzały zwierzynę w sieci, w różne pułapki, na rozstawionych osaczników, myśliwych z bronią itp. Ten typ polowań przetrwał do XX wieku, także i u nas.

MYŚLISTWO Z OGARY W XX WIEKU

Czy współczesny ogar polski jest ogarem właściwym? Wszystko wskazuje na to, że tak. Odpowiada on w zupełności zarówno opisom, jak zachowanym obrazom i rycinom. Mam tu na myśli przede wszystkim obrazy Juliusza i Wojciecha Kossaków, Józefa W. Kowalskiego; sylwetka ogara znajduje się w dziewiętnastowiecznej encyklopedii.

Cechy myśliwskie tego psa zdecydowanie odbiegają od innych ras psów gończych, np. od gończych rosyjskich, które są szybsze od ogara i bardziej dynamiczne w gonie. Ogarek jest spokojny i bardziej wybredny — nie każdy gatunek zwierzyny chce gonić. Jest opanowany, o flegmatycznym temperamencie, podczas gdy gończe rosyjskie są typowymi sangwinikami.

Ponieważ celowość utrzymania ogarów jako psów myśliwskich jest bezsporna, należałoby sprecyzować jaką rolę mają one spełniać we współczesnym łowiectwie. Na podstawie własnej praktyki twierdzę, że ogar jest psem jak najbardziej użytkowym, który potrafi zaspokoić podstawowe wymagania stawiane mu przez myśliwego, tj. wyszukać zwierzynę i gonić ją tak długo, póki nie wyjdzie w odpowiednich do strzału warunkach. Nie są to jednak polowania przynoszące wysoki rozkład, toteż nie miałyby sensu polowanie z ogarami w łowiskach, w których pozyskuje się kilkadziesiąt i więcej zajęcy dziennie. Natomiast w trudno dostępnych łowiskach, zwłaszcza typu bagiennego oraz podgórskich i górskich, gdzie zagęszczenie zajęcy jest nieznaczne i ze względu na warunki środowiskowe nigdy nie osiągnie nawet średniego poziomu, polowanie z ogarami jest nie tylko najprzemijalszym, lecz i najważniejszym sposobem polowania, wywierającym korzystny wpływ na pogłowia. Wynika to stąd, że podczas polowań z ogarami dokonuje się w pewnym sensie selekcji pogłowia, bowiem w pierwszej kolejności zostają upolowane zajęce słabe kondycyjnie i chore. Psy doskonale rozróżniają sztuki chore i gonią je z wielką pasją, bo wydają one mocniejszy odwiatr. Na tej zasadzie pracują posokowce, które potrafią wytropić postrzałka nawet po dwóch dniach, gdy zwierzę już nie farbuje.

Oczywiście nie wszystkich będą takie polowania interesować, bowiem myśliwi mają różne gusta. Jedni lubią nade wszystko polowania na zajęce i kuropatwy, inni na grubą



Fot. Wacław Lesiński